

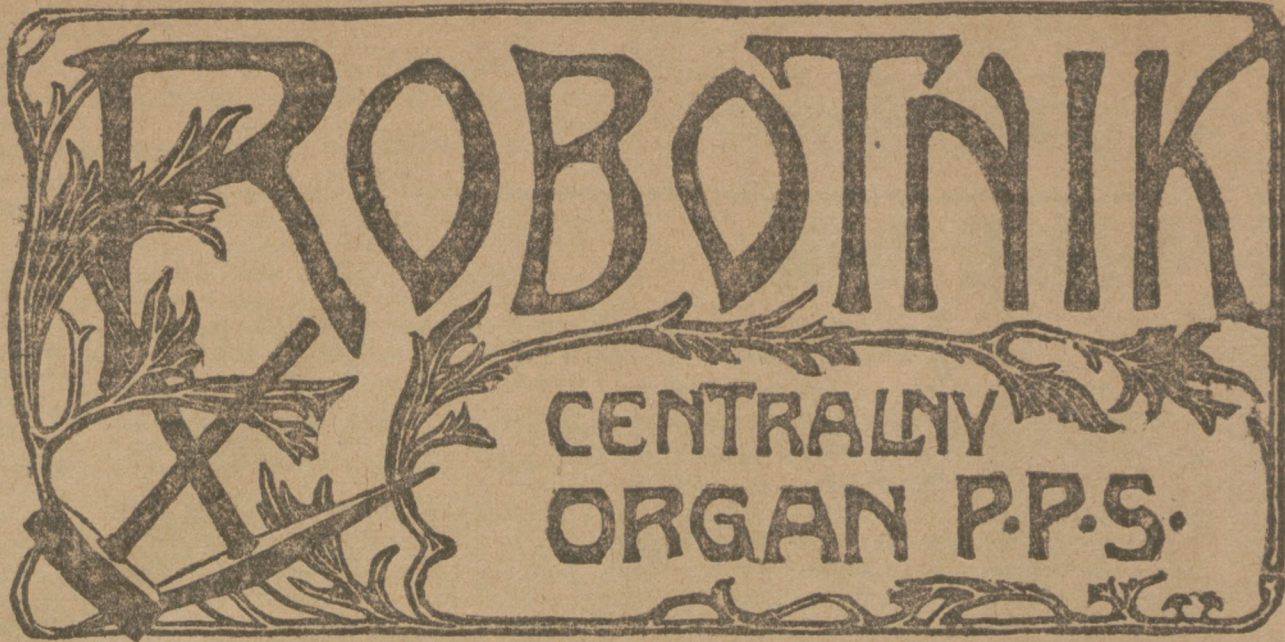
**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ 7.50

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petirowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 l. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 l.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Z powodu „tajnego rozkazu“.

Komenda miasta wydała onegdaj „tajny rozkaz“, nakazujący wojsku być w ośrodku pogotowia bojowego. „W dn. 29-ym września tudzież w dniu otwarcia Sejmu, 1-go października — czytamy w tym rozkazie — są przewidziane napewno poważne rozruchy komunistów... Zdać się, że solidaryzuje się w tym wypadku P. P. S. z komunistami“...

Hola, p. pułkowniku Zawadzki! Nie wiemy oczywiście, czy komuniści zamierzali urządzić rozruchy, czy też jest to wymysłem policyjnej fantazji. Ale jakie prawo ma komenda miasta, wydając ostre zarządzenia, robić „przypuszczenia“ co do P. P. S.? Komendzie miasta „zdaje się“, że P. P. S. „solidaryzuje się“ co do rozruchów z komunistami. Oczywiście źle jej się zdaje, ponieważ P. P. S. nie uprawiała i nie uprawia taktyki rozruchów. Ale owo „zdaje się“ w rozkazie komendy miasta może mieć tylko ten skutek, że, ponieważ prowadzimy działalność jawną i legalną, na nasze instytucje i naszych towarzyszy mają się przedewszystkiem skierować represje.

Dalej czytamy w tym rozkazie: „Jako ogólne pouczenie dodaję, że ważniejsze patrole muszą być zawsze pod komendą oficera, który w razie niebezpieczeństwa lub też konieczności interwencji działa energicznie w myśl wydanej instrukcji i regulaminu.“

„Zakazuje się najostrejszemu strzelaniu w powietrze; każdy żołnierz musi mieć jaknajwięcej naboju i winien być w tym względzie pouczony“.

Jest to wprost zachęta do użycia broni w każdym wypadku, gdy oficerowi łada zbiorowisko wyda się niebezpiecznym. Zakazuje się też strzelania w górę, dla odstrachu. A zatem nie chodzi o utrzymanie porządku w sposób bezkrwawy. Nie, żołnierz musi mieć „jaknajwięcej naboju“, aby przejąć się świadomością, że w razie czego ma strzelać bez pardonu.

Tę świadomość w oficerach i żołnierzach ma jeszcze bardziej utrwalić następujące zdanie:

„Dodaję, że Rząd stoi na stanowisku twardej ręki“...

Ach tak! Więc ten rząd nieudolny, rozsypujący się, bezmyślny, który ma tak miękką rękę wobec paskarzy, obszarników i chłopów, ukrywających zboże, wobec złodziejstwa i nadużyć, wobec zamachowców z prawicy, wobec bolszewizmu reakcji społecznej, posługującej się najwyzuździejnymi sposobami walki, — ten rząd „stoi na stanowisku twardej ręki“ tylko wobec robotników...

Jesteśmy wrogami rozruchów, bo ta metoda nie prowadzi do celu. Nie chcemy, aby odnosili zwycięstwa mężowie „twardej ręki“, troskliwi o to, żeby żołnierze mieli „jaknajwięcej naboju“ w przewidywaniu zbiegowisk i demonstracji ulicznych.

Ale dzieje ostatnich lat dostatecznie chyba wykazały, co warte jest „stanowisko

twardej ręki“, kiedy lawina ruchu ludowego spadnie na to „stanowisko“.

Nie bądźcie panowie tak dumni w swoją „twardą rękę“. Bezcelowe zamieszki łatwo tą „twardą ręką“ stłumicie. Ale co to wam pomoże, gdy jednocześnie przez popieranie reakcji społecznej, przez nieudolność, przez występne zaniedbanie potrzeb najelementarniejszych szerokich mas grążycie kraj w anarchii, w nędzy, w rozpacz, w bezprawiu, w demoralizacji.

Tchórzliwie cofacie się wobec każdego śmielszego czynu, w którymby lud widział przynajmniej uczciwą próbę pomoczenia mu, dbałości o jego potrzeby.

Boicie się wszystkiego — boicie się własnej nieudolności, boicie się reakcji społecznej, boicie się żubrów obszarniczych i pół panków chłopskich, ale „twardzi“ jesteście, kiedy słyszycie pomruk ulicy.

Macie ustawy wyjątkowe, macie sądy doraźne, macie tak liczną, jak nigdy, policję i żandarmerję, macie przewidujące komendy, które uczą, że niewolno strzelać w powietrze...

Ale nie ustanowiliście w Polsce porządku prawnego, pozwalacie i przyczyniacie się do tego, aby w Polsce panowała się dzika samowola administracyjna, korupcja i demoralizacja — dla obszarników, burżazji i wszelakiego paskarstwa macie względy i łaski czulej matki, na niezadowolenie ludu jeden tylko środek — represje.

„Patronów nie żałuj“ (nabojów nie żałować) — taki był historyczny rozkaz jednego z satrapów carskich w Polsce.

„Każdy żołnierz musi mieć jaknajwięcej naboju“ — taki jest rozkaz świeżo wydany w Republice polskiej.

Zbiera się Sejm. I Sejm w dotychczasowej swojej działalności, i Rząd okazały swą nieudolność, wywołały już niezadowolenie, lecz poproszu rozpatrzenie w szerokich masach.

Zima puka do wrót... Nie u nas nie zrobiono aby przeciwdziałać klęskom... Rząd przypatruje się widmu z fatalistyczną rezygnacją...

Ale komenda miasta powiada:

„Rząd stoi na stanowisku twardej ręki“...

Twardej ręki nie wobec wyzysku i bezprawia, nie dla zmiżdżenia zła, które rozpanoszyło się w Polsce.

Twardej ręki — wobec niedoli ludzkiej.

Na stanowisku twardej ręki, czyli represji policyjno - wojskowych.

Nie nam nie wiadomo, czy rząd „stoi na stanowisku“, że do rządzenia potrzeba jakiego programu — jakiejś twórczej myśli i rozumnej polityki, przedewszystkiem zaś liczenia się z interesami klas robotniczych.

Stanowisko Skallonów i Beselerów — stanowisko „twardej ręki“ napewno tego nie zastąpi.

List otwarty

pośłał tow. Malinowskiego do p. Ministra Sprawiedliwości.

W sprawie tow. Władysława Chońskiego, bezprawnie więzionego do dziś dnia w więzieniu lubelskim.

Panie Ministrze! Prawdopodobnie do wiadomości Pańskiej doszło, że w czerwcu r. b. w Żyrardowie został porwany i uwieczony przez osobniki cywilne w mundurach policji komunalnej, po dokonaniu rewizji w mieszkaniu, Władysław Choński.

Zapewne Panu wiadomo, że poszukiwania zaginionego, czynione przez posła Dobrowolskiego za pośrednictwem Ministerjum spraw wewnętrznych, oraz urzędu prokuratorskiego, narazie nie wydały rezultatu. Dopiero po kilku dniach znaleziono Chońskiego w więzieniu lubelskim.

Dochodzenia, czynione przez posła Dobrowolskiego i przeze mnie, wykazały, że Choński został pozbawiony wolności wbrew wszelkiemu prawu, wskutek denuncjacji pomocnika naczelnika więzienia w Puławach S. o czym pisał „Robotnik“ dnia 20 września. Ten p. S. cynicznie w oczy powiedział Chońskiemu, że jest aresztowany wskutek próby osób trzecich, i że będzie siedział, dopóki owemu komus będzie się podobało. Choński do dziś jest więziony w Lublinie i podobno papiery wraz z więzieniem mają być przesłane sądowi apelacyjnemu w Warszawie. Zanoszę jednak na to, że Choński będzie jeszcze kilka miesięcy siedział i papiery odbędzie podróż „biurokratyczną“ po wszystkich kancelariach sądów i Ministerjum Sprawiedliwości.

Opinia mas pracujących, widząc niesprawiedliwość, domaga się natychmiastowego uwolnienia bezprawnie więzionego w Lubli-

nie. Bo nie dosyć, że Choński niczem nie zawinił, że bezprawnie przez kogoś na własną rękę przy nadużyciu organów państwowych sądownictwa został uwieczony, ale i w dalszym ciągu więzi się go bezprawnie.

Taki stan rzeczy wpływa na obniżenie powagi sądownictwa, w czasach, kiedy setki paskarzy i złodziei różnego gatunku walczą się swobodnie po Rzeczypospolitej Polskiej. Czy władze chcą doczekać się tego, żeby społeczeństwo patrzyło na sądownictwo, tak, jak za czasów niewoli moskiewskiej, jako na organ — niesprawiedliwości?!

Przypuszczam, że nie będzie zbyt wysokim wymaganiem, aby człowieka w Polsce nie wtrącano do więzienia i nie trzymano miesiącami bez rozkazu kompetentnej władzy.

Zwracam się więc do Pana Ministra o natychmiastowe uwolnienie tow. Chońskiego, oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności pomocnika naczelnika więzienia w Puławach, pana S. i jego współników, którzy wbrew wszelkiemu prawu pozbawili Chońskiego wolności.

Śmiem sądzić, że Pan Minister uzna słuszność moich uwag i żądań i że więziony natychmiast uzyska wolność.

Marjan Malinowski,

poseł do Sejmu Ustawodawczego
Rzeczypospolitej Polskiej.

Na progu klęski głodowej.

Stał się fakt przerażający. Bezpośrednio po żniwach, które dały niezłe urodzaje, w chwili, gdy zdawałoby się, widmo głodu winno z kraju zniknąć przynajmniej do przyszłej wiosny, naraz zapanał w miastach brak zboża i chleba. Polska stanęła we wrześniu wobec katastrofy aprowizacyjnej.

Bo oto okazuje się, że obszarnicy i bogaci, a raczej wzbogaceni na wojnie chłopci, bez względu na różnice przekonań politycznych i bez względu na niedawne spory o reformę rolną, znaleźli się na jednej platformie, w mocnym i solidarnym uścisku, pod hasłem: Ani śródka zboża monopolowi rządowemu! Co przeludnione na język ludu miejskiego brzmić będzie: śmierć głodowa robotnikom!

I zboże do składów rządowych nie wpływa niemal wcale, a krajowi grozi ostateczna klęska głodu.

Nasze społeczeństwo burżuazyjne przyjmuje to wszystko do wiadomości z lekkim biadaniem i przedziwną bezradnością. Gdyby np. robotnicy odnowili swej własnej pracy, skazując się, że wobec nędznych płac, nie mają z czego żyć, wówczas, choćby to było w fabrykach guzików albo gramofonów, cała prasa burżuazyjna uderzyłaby w jednogłówny krzyk oburzenia na „burzycieli porządku“. Kiedy jednak posiadacze ziemi, ludzie, którzy najmniej stracili na wojnie, a w tysiącach wypadków porobili na niej majątki, oświadcza państwu, że swego „własnego“ zboża nie oddadzą rodakom, bo wobec niskich cen, wolą go puścić na pasek, lub paść niem świ-

nie, to winien jest naturalnie, Sejm, że zbyt bezwzględnie obszedł się ze „światem prawem własności“, i winne jest Ministerjum Aprowizacji, że „zbyt niskie“ postawiło cenę na zboże, ale paskarze - rolnicy, ci jak zawsze są bez winy.

Aby odwrócić uwagę ogółu od grozy położenia, nasi burżuazyjni - dziennikarscy spryciarze znajdują sobie niewinną a wypróbowaną rozrywkę: korzystając z dymisji ministra Minkiewicza, który nie dorósł był do wysokości zadania, lecz przecież miał dobrą wolę i tem różnił się korzystnie od niektórych innych członków gabinetu fachowego, obrzucają błotem odchodzącego ministra, aby na niego zrzucić odpowiedzialność za katastrofę. Myślą naiwnie, że tem zażegnają wzburzenia.

A zresztą milczą... Milczą burżuazyjne organy prasy. Milczą duchowieństwo, tak dbałe o uczucia chrześcijańskie wiernego ludu, gdy chodzi o płwanie na socjalistów i ich prasę. Milczą burżuazyjni i „ludowe“ stronnictwa. Rząd okazuje całe swe niedołęstwo, nie mając odwagi zdobyć się na środki energiczne w celu wprowadzenia w życie ustawy z dn. 29 lipca. Dziełny, gdy chodzi o stan wyjątkowy, o represje w stosunku do robotników, okazuje się zbyt słabym, by przełamać bierny opór producentów zboża.

Lud pracujący domaga się od Sejmu i Rządu kroków silnych i stanowczych, natychmiastowego sekwestru i przymusowego ściągania zboża dla wyżywienia miast. Wszelka zwłoka grozi klęską.

G.

(Tragifarsa koltuníska).

ski, staraliśmy się go naprzód zobaczyć, a
końcu i mówić z nim.

kiem, a przy dotychczasowych opłatach Tow. nie jest w stanie podwyższyć plac robotnikom; strajk może wywołać straszne następstwa, gdyż nie mówię o pograżeniu w ciemnościach miast, cały szereg kopalń, którym Elektrownia dostarcza energię, poruszającej pompy, może ulec zatopieniu. Na to magistrat, wskazując na cały szereg warunków koniecznych niedotrzymanych przez Towarzystwo, odpowiedział listem z dnia 28.8 r. b., iż nie może zmniejszyć ani jednego punktu koncesji; może być może tylko o zmianie wszystkich warunków koncesji i zawarciu nowej umowy po uprzednim porozumieniu się obu stron. W kilka dni później magistrat otrzymał list, datowany 29.8 r. b. bez żadnego podpisu, w którym się mówi, iż ministerstwo przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych, po wzajemnym porozumieniu się, doszły do przekonania, że ze względów państwowych nie można dopuścić do unieruchomienia Elektrowni i, że w razie strajku, rząd musiałby naznaczyć zarząd przynależny; przyczem jednak opłaty za dostarczanie energii musiałby być podwyższone; dlatego też pozwala się zarządowi Elektrowni podwyższyć opłaty do 1 marki za kilowat godzinę do popędu i do 2 mk. do oświetlenia; prztem jednak zaznaczono, iż jest pożądanym, by podwyższenie nastąpiło po porozumieniu się z magistratem. Zarząd Elektrowni nie uważa jednak za potrzebne porozumienie się z kimkolwiek i ogłosił w piśmie, iż powyższe od dnia 1 września opłaty zostają podwyższone do 1 i 2 mk.

Tutaj mimochodem trzeba zaznaczyć, iż Tow. Miedzianki, mające fabryki materiałów wybuchowych na gruntach miasta Czeladzi, płaci za energię elektryczną, dostarczaną przez elektrownię kop. Czeladź, tylko po 22 fen. za kilowat godzinę do popędu.

Teraz przejdziemy do istoty postanowienia obu ministerstw.

Najpierw trzeba zaznaczyć, iż tak samo jest ono bezprawne, jak i postanowienie władz niemieckich w tej sprawie. A teraz jacyś skutki sprawy: to postanowienie dla życia gospodarczego całego prawie Zagłębia, gdyż elektrownia dostarcza energię zarówno miastu Sosnowiec, jak i miastom Będzin i Dąbrowa, oraz całemu szeregowi okolicznych kopalń i zakładów przemysłowych. Ponieważ energia elektryczna została podniesiona przeczo trzykrotnie, to zwiększa się znacznie koszt produkcji węgla dla tych kopalń, które, nie mając własnych elektrowni, posilają się prądem Elektrowni Towarzystwa. Ponieważ prawie wszystkie lokalne młyny pędzone są energią elektryczną, to koszt przemian zbóż z 7 mk. za 100 kg. podnosi się do 22 mk., co ze swej strony przyczynia się znacznie do podwyższenia ceny chleba; podrożenie chleba wywoła podrożenie robotnicy i t. d.; jednym słowem, wytwarza się błędne koło. Miasto Sosnowiec zamiast dotychczasowej sumy 104.000 mk. za oświetlenie ulic płacić będzie przeszło 270.000 mk. rocznie; mieszkańcy miasta, korzystający ze światła elektrycznego płacić będą, zamiast trzydziestu tysięcy rocznie, przeszło 1 milion. W tym samym stosunku ponosić będą koszty inne miasta. Jeżeliby podwyżka plac dla stu kilku robotników wyniosła nawet 800.000 mk. rocznie, to jednak kilka milionów nadwyżki pójdzie do kieszeni panów akcjonariuszy.

Pytamy się, czy ludność ma dlatego płacić taki olbrzymi haracz pijawkom kapitalistycznym, iż tak się podoba pp. ministrom? Czy ministrowie mają prawo zmieniać warunki umów, nie pytając się o to wcale jednego z kontrahentów? Pytamy się, czy ministerstwo przemysłu i handlu jest ministerstwem paskarstwa i zdzierstwa, a ministerium spraw wewnętrznych — ministerstwem wewnętrznego nieporządku.

Na posiedzeniu swym w dniu 18 b. m. Rada miejska miasta Sosnowa na wniosek Klubu Radnych P. P. S. postanowiła wezwać magistrat do energicznego protestu przeciwko zarządzeniom ministerstw i poleciła magistratowi zwrócić się do przedstawicieli Zagłębia Dąbrowskiego w Sejmie o wnieście interpelacji w tej sprawie na najbliższe posiedzenie Sejmu. Prócz tego na wniosek Klubu mieszczańskiego postanowiono wraz z przedstawicielstwem innych miast Zagłębia wysłać delegację do Warszawy dla wszczęcia akcji przeciwko te-

mu horrendalnemu postępowaniu fachowych ministrów.

Kostek Napieralski.

Sosnowiec, dnia 19 września 1919 r.

W „Kurierze Warszawskim” czytamy sprawozdanie z zebrania „Związku obrony mienia Polaków”, którego prezesem jest b. kadet rosyjski, a później czciciel „Rady Regencyjnej” i gorący zwolennik ugody z Niemcami, pod skrzydłami Mirbacha, poseł tejże „Rady Regencyjnej” w Rosji — słowem p. Aleksander Lednicki.

Otóż ten p. Aleksander Lednicki, jak dowiadujemy się z „Kurjera”, poruszył bolesną sprawę zdrady państwowej, ujawnionej przez stronnictwa lewicowe, usiłujące w myśl interesów bolszewicko-niemieckich i oczywiście z podżuczenia wrogów, dążyć do przerwania wojny na Wschodzie. Następnie ów z łaski Mirbacha poseł polski postawił wniosek dalszego prowadzenia wojny aż do „skutecznego zakończenia”.

Czelność burżuazyjnych polityków polskich przestała nas oddawać dziwić. To też możemy tylko odpowiedzieć pogardą na zarzut „zdrady państwowej” (co za język!), pochodzący od człowieka, który specjalnie po to w swoim czasie przyjechał do Warszawy, aby tłumaczyć wszystkim na prawo i na lewo, że jedynie w Niemczech znaleźć możemy zbawienie od bolszewików.

„Związek obrony mienia Polaków” przyjął jednomyślnie wojowniczy wniosek p. Lednickiego. Oczywiście podzielił on zdanie swego prezesa, że Polska dopoty ma wojować, dopóki nie odzyska mienia całej burżuazji polskiej, postradanego w Rosji, oczywiście z mieniem prezesa Lednickiego na czele.

Oto — nowy cel wojny „aż do końca”...

Chłaśnięcia.

Dzień prasy „Rozwojowej”.

„Niechże mi będzie, drogi „Robotniku”, wolno na intencję „Rozwoju” dać „chłaśnięcia” smoczne,

Co pod wodzą „Pienkusa”, jak lew, się szamocze i

Z „anarchją”, „bolszewizmem”, i... z reformą rolną!

Bez gadania mu trzeba urządzić „dzień prasy”, żeby napęlić jego ogniotrwałe kasy!...

Powinno do ich wnętrza wpłynąć „kusz” nie błąd,

By miał dla czarnej sotni żold i... na zamachy!

Dzień ten zwróci mu koszt „kanapek”, herbaty,

Z czasów, gdy Jędrzej zwiedzał jego kazamaty,

A i dostarczy również, mości dobrodziej,

Kilka litrów (do głowy „Pienkusa”) olejku!...

A żeby i pobożność była zachowana

Urządzić się tę kwestę w dzień Bożego Jana,

(Dopieroż to Dymowsy będą się nadymać!),

By Warszawa wiedziała, czego się ma trzymać!

„Nie odstąpię od swego, „Robotniku” drogi,

I, choć ze mnie jest bubek, w mamotę ubogi,

Nie będę się uchylał od „zbiórki” (niech stracę!) i

I najmniej... pięć fenigów położę na tace!...

Wacław Wojski.

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 11-ej w Prezydium Ministrów w pałacu Namiestnikowskim odbędzie się, zwołana przez Rząd, konferencja między przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpłitej Polskiej a przedstawicielami Związku Ziemi.

Tematem konferencji będą sprawy i

żądania, wyszczególnione w memorjale Sekretariatu Centralnego Związku Robotników Rolnych.

Wobec podania się do dymisji Ministra

Dzień prasy socjalistycznej.

Z Łodzi.

Odczyt tow. Kowalewa. — „Podpory społeczeństwa” w teatrze Polskim. — Wieczornica. — Zgromadzenie ludowe. — Zabawa ludowa. — Święto robotnicze w Łodzi.

Łódzki komitet „Dnia prasy” poczynił rozległe przygotowania do święta prasy socjalistycznej, uważając „Dzień prasy” nie tylko za źródło dochodu, lecz i za potężny środek oświecamyjący i agitacyjny. Już w przeddzień urzędowego terminu 27 września w piątek urządzono w sali Koncertowej odczyt tow. Kowalewa, soc.-rew. na temat „Bolszewicy a rzeczywistość”; ciekawy ten odczyt ścigał tłumy do sali Koncertowej. Słuchacze sówicie zostali wynagrodzeni przez prelegenta, który licznymi przykładami z własnych przeżyć popierał swe wywody o dezorganizacji i anarchji, jakie wprowadzili bolszewicy w szeregi robotnicze w Rosji.

W sobotę wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze Polskim, poprzedzone przemówieniem tow. Ziemińskiego. Wystawiono sztukę Henryka Ibsena „Podpory społeczeństwa”. Widownia była szczelnie zapelniona przez licznych towarzyszy i grono inteligencji zawodowej Łodzi, które w ten sposób manifestowało swe sympatie dla socjalistów. Sztuka, w której autor bezlitośnie schłostał „społeczeństwo” burżuazyjne z jego obłudą, zniknięciem wszelkiej moralności, zastraszającym brakiem poczucia dobra ogółu, sprzedawnością i innymi zaletami t. zw. „towarzystwa”, została sumiennie opracowana przez dyr. Ryckowskiego. Gra autorów naogół była dobrą; teatr Polski w Łodzi dnia tego podniósł się na nieco wyższy poziom sztuki reżyserskiej i aktorskiej; wieczór pozostawi niewątpliwie miłe wrażenie na słuchaczach.

Po teatrze większa część obecnych udała się do sali Helenowa, gdzie już tańczono i bawiono się bardzo wesoło. Artysty teatru Polskiego bezinteresownie zaoferowali swe usługi, tow. Pilaraki, art. teatru Polskiego, był konferencjantem kabaretu Huterko - artystycznego. Na wyróżnienie zasługują piękne tańce klasyczne p. W. Zgliczyńskiej, deklamacje ob. ob. Pilaraki, Wronińskiego, Urbańskiego i innych. Wieczór urozmaicony był przez loterię fantową, bufet, tańce i t. p. Bawiono się do rana.

W niedzielę od samego rana kwestowano. Prasa endecka uprzedzała w artykułach i wzmiankach o mającej nastąpić zbiórce, „zebraniu socjalistycznym”, i ostrzegała przed kupowaniem znaczka. Nie bacząc jednak na to, nie było prawie nikogo, któryby się nie udekorował; w tramwajach rozklejono afisze „Dnia prasy”, w wielu oknach wystawowych ukazywały się nalepki, w cukierniach, restauracjach i innych lokalach publicznych sprzedawano znaczki, pocztówki i jednodynówki. Szczególniej jednodynówka była rozchwytywana. Dużym powodzeniem cieszył się również i specjalny numer „Łódzianina”. O godz. 12-ej odbyło się wielotysięczne zgromadzenie ludowe w sali Koncertowej, na którym przemawiali tow. tow. Ziemiński, Napierkowski, Kowalew i inni. Przyjęto jednomyślnie uchwały o popieraniu prasy robotniczej. Od południa aż do późnej

aprowizacji, p. Minkiewicza, wymienianą jako kandydatów p. Zygmunta Chrzastowskiego, Józefa Beka i Juliana Tolloczkę. Ten ostatni, prezes Związku cukrowników, jest skrajnym reakcjonistą.

go wieczora trwała zabawa ludowa w ogrodzie Brauna.

„Dzień prasy” dowiódł, że Łódź znajduje się pod dużym wpływem P. P. S. Święto prasy socjalistycznej, święto robotników zorganizowanych P. P. S., nadało całemu miastu wygląd świąteczny i wybiło swe piętno na Łódź. W dniu święta prasy P. P. S.-owej świętowała cała Łódź robotnicza.

Jerry.

Wierzbnik-Starachowice.

(Korespondencja własna).

Nastroj w mieście w niedzielę d. 28, z powodu „Dnia prasy socjalistycznej” — świąteczny. Znaczkę miał powodzenie: przypinają go chętnie nie tylko robotnicy, lecz i ich bracia w mundurach — żołnierze.

O godz. 1 w przepełnionej szopie strażackiej odbył się odczyt tow. Sochackiego o sytuacji politycznej i taktyce P. P. S. Wiec zagali tow. A. Góralczyk. Na przewodniczącą powołano tow. Krzyżanowskiego, na sekretarza tow. Margulę. Wiec był manifestacją proletariatu Wierzbnika i Starachowic przeciwko dalszej wojnie. Tow. Sochacki w godzinę przemówienia wyjaśnił związek, jaki zachodzi między krytyczną sytuacją gospodarczą kraju a wojną. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Gołdźniowski, Frydrych, Góralczyk, żądając zakończenia krwawej rzezi. Uchwalono rezolucję, która piętnuje politykę rządu w stosunku do klasy robotniczej i stwierdza, że reakcyjna większość Sejmu prowadzi politykę wroga ludowi pracującemu i że od Sejmu tego masę robotniczą niczego spodziewać się nie mogą. W dalszym ciągu zgromadzeni domagali się natychmiastowego zakończenia wojny na wschodzie i oświadczają, że „klasa robotnicza nie ustanie walczyć, aż obali rządy burżuazyjne i powoła do władzy rząd robotniczy Niepodległej Socjalistycznej Republiki Polskiej”.

Tomaszów Maz.

(Korespondencja własna).

„Dzień prasy socjalistycznej” wypadł świetnie. Organizacja miejscowa rzuciła wszystkie siły swe, aby fundusz prasy socjalistycznej zasilił jaknajwięcej sumą. Bardzo wiele sklepów ozdobiło znaczkiem „Dnia prasy”; szereg par kwestowało energicznie po mieście; znaczki i pocztówki miały wielki popyt.

Robotnicy Tomaszowa poparli zamiary naszej entuzjastycznie, rozumiejąc, że prasa socjalistyczna będzie potężną ich obroną. Wielu rzemieślników również poparło nas, licząc się z powagą naszą w mieście (mamy większość w Radzie miejskiej i w naszym najsilniejszej organizacji politycznej). Zebrano około 2 tys. marek. Jednodynówka „Z dziejów prasy socjalistycznej” rozeszła się bardzo szybko.

O godz. 8 po poł. w sali Straży ogniowej odbył się odczyt tow. M. Baumgart z Warszawy o sytuacji politycznej.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 29-go września:

Front litewski - białoruski: Po dwudniowej ciężkiej walce wojska nasze wspiera-

ne przez czołgi wyparły przeciwnika z fortyfikacji Dźwińska, położonych na południowym brzegu Dźwiny. Wzięto 700 jeńców, 9 karabinów maszynowych i dużo materiałów wojennych.

Na wschód od kanału berezyńskiego oddziały nasze zajęły miasteczko Lepel. Na zachód od Pietrykowa toczą się silne walki na odcinku Nowosiółki — Babuniče — Galicka Rudnia. Oddziały nasze czasowo zmuszone pod naciskiem przeważających sił do cofnię-

się nie miało do tego celu specjalnej „kamizelki”.

Drukarenka nasza była tylko odezwy, ale odezwy tych wtedy były ogromne masy.

Tow. Romuald był zecerem, ja zaś maszynistą.

„Dromaderkami”, przynoszącymi papier i odnoszącymi odezwy, były dwie siostry Halina i Irena, młodzianki szlubiaczki z jakiejś żeńskiej szkoły.

Pracowaliśmy ciężko, nie żałując ani czasu, ani sił.

Właśnie nadchodził 1 maj, więc posypały się odezwy majowe. Odezwa C. K. R. w 50.000 egzemplarzach, odezwa W. K. R. w 10 czy 20 tysiącach i t. d. A ponieważ na „babci” nie można było umieścić więcej jak 2 razy złożoną odezwy, albo raz złożoną, o ile na obie strony była pisana, więc musiał maszynista każdą odezwy taką 25 tysięcy albo i 50 tysięcy razy „klapać” na maszynie.

Całe szczęście, że maszyna „Amateur” jest idealną pod tym względem, bo pracuje się na niej z bardzo małym wysiłkiem, powtóre przez podklejenie na miejscach tarcia skórkami, przez ustawienie na grubym miękkim wołoku i inne zabezpieczenia, można doprowadzić do tego, że w drugim pokoju nie słychać pracy maszyny. Zawdzięczając temu mogliśmy pracować do późna w nocy, albo i przez całą noc.

Po miesiącu skład „personelu” drukarni się zmienił. Mianowicie przybył nam tow. Mateusz (Uziembło) i zamieszkał u nas, jako podnajemca „kawalerskiego pokoju”.

Był to starzec lat sześćdziesięciu kilku, chodzący o kulach, z powodu braku jednej no-

gi. Mimo tego kalektwa i podeszłego wieku, był to człowiek o niespodziewanej energii tak fizycznej, jak duchowej. Potrafił on pracować przy maszynie 2 doby bez przerwy.

Miał on wygląd bardzo solidny i szanowny poprostu na zewnątrz, co nam w budzie ogromnie dodało ducha. Widzieliśmy w tem wzmocnienie naszego bezpieczeństwa. Było to prawdą, chociaż wogóle buda na Złotej była tak konspiracyjnie postawiona, że o niebezpieczeństwie jej rozkonspirowania nie było mowy.

Nadmiał energii tow. Mateusza i jego despotyczny charakter w związku z naszym zamknięciem ciąglem w czterech ścianach mieszkania, był powodem wielu scysy między nami. Dużo nam krwi to napisało narazie i było przyczyną zwinienia budy po 3 miesiącach.

Jednak gdyśmy się skarżyli tow. Kapralowi (jak jedna, tak druga strona), jako kierownikowi naszemu, on podjechał nas jak mógł, a w końcu przyznał się, że w drugiej budzie na ul. Wareckiej klóć się znacznie więcej i te nasze scysy na Złotej, to rzecz naprawdę błaha.

Kłótnie nasze nie miały jednak żadnego ujemnego wpływu na wydajność budy.

Posypały się też po wprowadzeniu się do nas Mateusza (13 kwietnia 1905 r.) odezwy w zwiększonej ilości.

Stary poprostu zapamiętywał się w swej robocie, jakby w jakiejś ekstazie. Czuł, że w tej chwili bezpośrednio on rzuci dziesiątki tysięcy odezwy, gorących, jak to lato roku 1905, między budzące się tłumy proletariatu polskiego.

Okazało się, że nie jest to tak trudnym. Oczywiście z tow. Leonem mówiło się tylko o demonstracji, o obaleniu rządu rosyjskiego i t. d.

Frapowało nas to mocno, że tow. Leon wyrażał się z wielką rezerwą o rychłym obaleniu caratu i nieraz widać było w jego dobrzych oczach błyski ironji, gdy słyszał nasze entuzjastyczne zdania, że na koniec mówił bardzo jakoś mało, ale to jeszcze więcej nadawało mu powagi i otaczało tajemniczością.

Do tow. Leona zgłosiliśmy się z żoną, odwołując bez zastrzeżeń swe osoby do jego rozporządzenia.

Oferta została przyjęta z zastrzeżeniem, że nikt we Lwowie nie ma wiedzieć, gdzie jedziemy.

Dla niepoznaki pojechaliśmy przez Zdobunów i Kijów. W Kijowie zresztą mieliśmy otrzymać pieniądze na drogę, bośmy swoich mieli za mało.

W Warszawie zatrzymaliśmy się w hotelu Saskim.

Tu nastąpiły oględziny nowych kandydatów „do roboty” przez różnych przedstawicieli P. P. S. Nie nam w tej materji oczywiście nie mówiono, i teraz dopiero rozumiem, jak to się odbyło.

Ponieważ zgłosiłem się do bojówki jako „pirotechnik”, więc przyszedł do nas tow. Gustaw pod pretekstem zaopatrzenia w pieniądze. Był to wtedy młody, bardzo przystojny człowiek o tak smagłej cerze, że mógł śmiało

uchodzić za Persa lub Indusa. W parę lat potem wybuch bomby w Milanówku zmienił go do niepoznania.

Po Gustawie przyszedł tow. Kapral (Wernyhora Ludwik, zmarły w b. r.). Nosił on wielką brodę i stosownie do tego ubierał się na ulicę, a mianowicie miał wysoką czapkę fókową i futro z takimże kołnierzem. Jednak mimo swego wyglądu groźnego z ową czarną brodą był to człowiek dobry i łagodny.

Otóż stało się, że tow. Kapral został z nami, zaś Gustaw przestał przychodzić.

Jak się to stało, dlaczego nas zakwalifikowano do drukarni, a nie do laboratorium, nie wiem dotąd, faktem jest, że „pirotechnika” moja poszła w ką i nigdy już do niej nie wróciłem.

Wkrótce wedle wskazówek Kaprała wynajęliśmy mieszkanie na Złotej pod 37, gdzieś dnia 13 marca 1905 r. za swemi właścicielami nazwiskami zamieszkali. W kilka dni później zjawił się do nas tow. Romuald (inaczej Hrabia zwany) i zorganizował przywiezienie ze składu Wróblewskiego, znajdującą się tam na przechowaniu drukarenki „z babcią”.

Oczywiście wszystko było odpowiednio zapakowane i wyglądało zupełnie niewinnie. A więc komoda z kasztami wewnątrz, kosze z maszyną drukarską marki „Amateur”, nakońiec skrzynki z innemi przybarami. Oczywiście była tylko część, resztę dokompletował tow. Kapral, przynosząc je na sobie w paczkach, mających formę tabliczek czekolady, ale obrywających niemiłosiernie kieszenie, o ile

nia się — po podejściu rezerw — kontraktami odzyskały utracone pozycje, biorąc kilkunastu jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front wotyński: Spokój.
W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 29 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung” z 28-go donosi, że w czwartek odbyło się w Bytomiu zebranie polskich Rad Ludowych Górnego Śląska, na którym odrzucono projekt Erzbergera w sprawie wyodrębnienia Górnego Śląska w ramach niemieckich. Wypowiedziano się natomiast za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Postawiono następnie wziąć udział w wyborach komunalnych i nie zawierać żadnych kompromisów w tej sprawie. Centrowcy, którzy Hezli na głosy polskie, są tem postawieniem Polaków rozczarowani.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). W piątek, 26 b. m. podjęto rokowania polsko-niemieckie w Berlinie. Po południu odbyły się wstępne narady w urzędzie spraw zagranicznych, w których z polskiej strony wzięli udział: podsekretarz stanu — dr. Wróblewski, oraz posłowie Diamand i Korfanty. Postawiono obratwa przedewszystkiem nad amnestią oraz wymianą internowanych jeńców. Delegaci polscy oświadczyli, że niebawem oświadczą się za pośrednictwem wojskowej komisji ententy wszyscy Niemcy, internowani na Górnym Śląsku, oraz, że Niemcy, przebywający w Polsce, są zupełnie bezpieczni, wobec czego wszelka troska o ich los jest zbędna. W naradach nad amnestią poruszone będą także inne sprawy, z nią związane. Oba strony postanowiły w jaknajkrótszym czasie przygotować główne punkty rokowań, a następnie przejść do szczegółowego omówienia odnoszących kwestii.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). Dnia 25 września przybył do Berlina polski delegat, dr. Wróblewski, aby zorientować się podjęcie na nowo przerwanych rokowań wypadków górnos Śląskich rokowań. W sprawie przejęcia obszarów, przypadających Polsce na podstawie traktatu, jest koniecznym punktem wyjścia musiał być stanowisko Niemiec wobec postulatów polskiego w sprawie powstańców na Górnym Śląsku. Omawianiu tych kwestii poświęcone były odbyte w piątek i sobotę konferencje z przedstawicielami rządu niemieckiego i pruskiego, w których ze strony polskiej brali udział oprócz podsekretarza stanu dr. Wróblewskiego posłowie Korfanty i dr. Diamand. Dotychczasowe konferencje uprawniały do nadziei, że dalszy przebieg przyniesie możliwość osiągnięcia porozumienia, a tem samem stworzy warunki nawiązania rokowań, których za przedmiot wykonania odnoszących postanowień traktatu, a także zawarcie ewentualnie umów gospodarczych między Polską a Niemcami.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.). W pertraktacjach w sprawie sądownictwa wzięli udział ze strony Polski szef wydziału sprawiedliwości dr. Zygmunt Seyda, zastępca dr. Prądzyński, delegaci Chelmiński, radca Cichowicz, asesor Bardajewicz, jako protokolant. Dr. Seyda oświadczył, że władze polskie zdecydowały się na przejęcie sądownictwa z dnia 1 października, a z dniem 15 października, a najpóźniej z dnia 1 grudnia 1919 r. Natychmiastowe objęcie sądownictwa mogłoby być zaniechane atoli przez władze polskie tylko wówczas, jeżeli także w najbliższym czasie przejściowym dotychczasowe sądy pod pewnymi względami zastosują się do faktycznych stosunków, istniejących na terytorjach, zajętych przez wojska polskie. Do tego należy ściśle wykonywanie wszystkich zarządzeń administracyjnych wydanych przez władze polskie, oraz zastosowanie ustaw i rozporządzeń, wydawanych przez komisariaty, a obecnie przez Sejm, a względnie przez ministra dla byłej dzielnicy pruskiej. Poza tem zastrzegają sobie władze polskie prawo żądania w razie konieczności oddania niektórych działów wymiaru sprawiedliwości, jak specjalnie sądownictwa karnego, a wszyscy sędziowie i urzędnicy sądowi polscy, którzy mają zajęte posady w sądownictwie, winni mieć możność brania udziału we wszystkich czynnościach sądu, w szczególności sędziowie polscy, którzy w najbliższym czasie do Poznania przyjadą. Przedstawiciele ministerium pruskiego uznali żądania polskie za usprawiedliwione i wskazywali jedynie na trudności prawne, wzbudzające wywieranie nacisku na sądy co do uznania prawodawstwa polskiego. W sprawie usunięcia tych trudności nastąpiła kilkugodzinna wymiana zdań i doprowadziła do rezultatu, pożądanego przez władze polskie. Delegaci niemieccy zastrzegali sobie ostateczną decyzję dla ministra sprawiedliwości. Nadto decyzja należy się spodziewać we środę. Ze strony Polski żądano także, by po za linią demarkacyjną dopuszczono działalność delegatów polskich przy sądach niemieckich, oraz zniesienia zakazu komunikowania się urzędników niemieckich z przedstawicielami władz polskich. Co do tego życzenia ma nastąpić oświadczenie ministerium pruskiego, a to również w najbliższych dniach. Wydział sprawiedliwości zamierza po ukończeniu pertraktacji ogłosić obszerny komunikat, wyjaśniający swoje dotychczasowe stanowisko i swoje zamiary na przyszłość.

Mowa Paderewskiego.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.). Osoba, stojąca blisko konferencji, podała następujące szczegóły o posiedzeniu, w którym zdecydowano o losach Górnego Śląska.

Na posiedzeniu tem zabrał głos p. Benesz i z umiejętnością i swadą sobie właściwą, przytaczał powody, dla których Śląsk Cieszyński winien przysiąc Czechom. Argumenty, jakich używał, były, rzecz prosta, natury ekonomicznej.

Po długim przemówieniu p. Benesz prezydent Clemenceau udzielił głosu p. Paderewskiemu, ten zaś nie posługując się żadną notatką wygłosił po angielsku mowę, w której, punkt po punkcie, zbijał wywody swego przeciwnika. Obecni cudzoziemcy twierdzą, że była to jedna z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek słyszeli. Co więcej, należała ona do tych rzadkich przemówień, które decydują o losach wniosków.

Przedstawiając ekonomiczną stronę kwestji, p. Paderewski wyjął z kieszeni książkę i począł cytować z niej szeregi cyfr i danych, stwierdzając, że Czechy nawet bez Śląska, należałoby być jeszcze do najbogatszych w węgiel krajów Europy. „Być może, mówił nasz delegat, że p. Benesz, jak zwykle, uzna źródło, którem się posługujemy, że pełne błędów i nie zasługujące na wiarę. Nie mógłbym podzielić takiego zdania. Mam wielkie zaufanie do autora tej książki i śmiem twierdzić, że jest on jednym z najświetniejszych i najbardziej kompetentnych ludzi. Szanujemy go wszyscy i chyba jeden p. Benesz byłby w tym względzie wyjątkiem. Proszę spojrzeć na oldadkę, pracę tę napisał prezydent Rzeczypospolitej czeskiej, p. Masaryk, we własnej osobie.”

„Pan Benesz, ciągnął p. Paderewski, powtarza ustawicznie: Coal! Coal! Coal!!! (węgiel! węgiel! węgiel!). My zaś z naszej strony odpowiadamy mu na to: „A Pole! a Pole! a Pole!” (Pole! Pole! Pole!). Wszyscy widzą jasno, że jeżeli przeciwnikom naszym chodzi jedynie o bogactwa kopalniane Śląska, to my Polacy brońmy tem całkiem innej rzeczy, rzeczy świętej, praw naszej polskiej ludności, których nie wolno zestawiać ani z węglem, ani nawet z kołosem. Pan Benesz proponuje, abyśmy tę ludność szczeropolską podzieliли między Polskę a Czechy i tem samem wyzywa was panowie na sąd salomonowy. Czesi godzą się, aby tę ludność przepolować, my zaś protestujemy przeciwko temu z całą mocą i stanowczością. Łatwo stać wywnioskując, do kogo ta ludność powinna ostatecznie należeć i która z dwóch ziem, polska czy czeska jest letotnia tej ludności matką.”

W Czechach.

Praga, 29 września.

(P. A. T.). Dzienniki witają dr. Kramarza, który późnym wieczorem w sobotę przybył do Pragi. Jak dzienniki podają, w czasie powitania Kramarza na stacji w Budziejowicach, oświadczył on w przemówieniu swem, co następuje: Jechałem z Pragi do Paryża w radosnym usposobieniu. W Paryżu przebywałem z dr. Beneszem zarówno radosne jak i ciężkie chwile, pracowaliśmy w zupełnym porozumieniu i zgodzie, aby osiągnąć całkowite zadowolenie z rezolucji konferencji pokojowej. Brak nam tylko Śląska. Możemy jednak oświadczyć, że jakikolwiek obrót weźmie ta sprawa, Śląska oddać nie możemy. Dzienniki donoszą, że Kramarz zostaje w Pradze tylko kilka tygodni, które poświęci pracy politycznej w stronnictwie narodowo-demokratycznym, następnie powróci do Paryża.

Praga, 29 września.

(P. A. T.). Wybory do Zgromadzenia Narodowego zostały rozpisane na listopad r. b. Wybory na Słowaczczyźnie zostały rozpisane później, ze względu na potrzebę przeprowadzenia odpowiedniej organizacji wyborczej.

Włochy a Jugosławia.

Wiedeń, 29 września.

(P. A. T.). (Jugosłowiańskie biuro prasowe). Poseł jugosłowiański w Paryżu — Vesnić ogłosił w paryskim dzienniku „Matin” oświadczenie o stosunku między Włochami a Jugosławią. Powiada on między innemi: „Chcemy utrzymać przyjazne stosunki z Włochami, a sądzę, że Włochy żywią takie samo uczucie względem nas. Jeżeli tak, to sprawa Adriatyku musi być tak rozwiązana, aby nie było między nami sporów i nieporozumień. Na to jednak Włochy, jako mocarstwo śródziemnomorskie i adriatyckie, powinny rzec się zamiaru rozszerzenia swej suwerenności na którykolwiek punkt naszego wybrzeża. Jeżeliby Włochy obstawały przy swych aspiracjach, toby wywołało to skutek, sprzeciwiający się interesom obu państw.”

Sprawa Rjecki.

Lugano, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). O ostatniej włoskiej radzie koronnej donosi „Corriere della Sera”, że zajmowano się na niej koniecznością jaknajszybszej demobilizacji w celu stłumienia niebezpiecznych dla rządu prądów, szerczących się w wojsku. Nitti zażądał, aby wojsko regularne obsadziło Rjeke i położyło kres wybrzykom d'Annunzia. Rjeke ma być zajęta przez regularne wojska włoskie do chwili, w której rząd włoski otrzyma od ententy i Ameryki zadawalające załatwienie sprawy Rjecki. Postanowiono rozwiązać Izbę i rozpiąć nowe wybory na 3-go listopada r. b. D'Annunzio podobno oświadczył, że ustąpi z Rjecki dopiero po przeprowadzeniu aneksji. Po radzie koronnej odbyła się rada ministrów, na której Nitti przedstawił uchwały rady koronnej i powiedział, że ze względu na stanowisko ententy i Ameryki układ pokojowy musi być jaknajrychlej ratyfikowany.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). Pisma tutejsze przytaczają doniesienie „Daily Telegraphu”, że wszelka próba rzędu włoskiego, aby wystąpić przeciwko d'Annunziowi wywołałaby bunt w armji włoskiej.

Paryż, 27 września.

(P. A. T.). „Havas” W odczynie wysłano

o losie Adriatyku decydować może tylko naród włoski.

Lugano, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). Pisma włoskie donoszą, że wojska d'Annunzia starły się z wojskiem południowo-słowiańskim.

Wiedeń, 29 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: „Journal” podaje z Rzymu, iż Izba włoska odbyła w niedzielę posiedzenie, na którym przyszło do ostrych starć między zwolennikami aneksji Rjecki i socjalistami. Posiedzenie przerwano, a wznowiono je w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przy głosowaniu oświadczyła się Izba jednomyślnie za tą częścią porządku dziennego, która uznaje Rjeke za włoską. Druga część rezolucji, która pozostawia rządowi rozwiązanie kwestji Rjecki, została przyjęta 148 głosami przeciw 118, przy 10 wstrzymaniach się od głosu. Uwzględniwszy ministrów i sekretarzy stanu, pozostaje tylko większość 30 głosów, co skłoniło Nitti'ego do odpowiedzi, że rząd zastanowi się co ma uczynić. Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). „Vossische Ztg.” dowiaduje się ze źródła włoskiego, że postanowienie Nitti'ego w sprawie rozwiązania Izby jest ostateczne, a zgoda króla na to zapewniona. Wybory będą bezzwłocznie rozpisane. Rjeke ma być obsadzona przez wojska regularne.

Kłeski bolszewików.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). Estońskie biuro prasowe donosi, że 10-dniowa krwawa walka nad Dźwiną skończyła się zupełną klęską bolszewików, których 15.000 wzięto do niewoli.

Paryż, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). Komunikat wojsk Kołczaka: Wojska nasze maszerują na Illutorowsk i zajęły stację Omutińska, oddaloną o 70 wiorst na zachód od Illutorowska. Na odcinku południowym zajęliśmy stanowiska w odległości 40 wiorst na wschód od rzeki Tobol. W kierunku ofensywy na Kurgan wojska nasze rozbiły nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty.

Kołczak otrzymał pożyczkę.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). „Chicago Tribune” donosi, że rząd admirała Kołczaka otrzymał od Japonji pożyczkę 2 milionów jenów.

Pisma burzązyczne w Budapeszcie.

Wiedeń, 29 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Po półrocznej przerwie ukazały się dziś wszystkie pisma mieszczańskie. Ilość pism codziennych w Budapeszcie wynosi obecnie 30.

Rozruchy w Przecławiu.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. poznański). W Przecławiu (na Morawach) (Lundenburg) wybuchły w nocy z 26 na 27 b. m. krwawe rozruchy przeciwko Niemcom i Żydom. Było wielu zabitych i rannych.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. krakowski). W Przecławiu w nocy z 26 na 27 b. m. na domach Niemców i Żydów wymalowano wielkie trupie głowy. Obiegły pogłoski, że Czesi chcą urządzić Niemcom noc świętego Bartłomieja.

Aresztowania w Monachium.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. krakowski). W Monachium wykryła policja w jednym z lokali szkolnych biuro komunistyczne, ukryte pod firmą „Organizacja kobiet dla niesienia pomocy więźniom politycznym i jeńcom wojennym”. Aresztowano czereg osób i zabrano obfity materiał propagandy bolszewickiej.

Zmiany w gabinecie węgierskim.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. poznański). Pisma niemieckie donoszą o częściowej zmianie gabinetu węgierskiego. Ministerjum sprawiedliwości obejmuje Friedrich, ministerjum zdrowia Bela Sultan, ministerjum handlu Korany (?)

Z województwa Poznańskiego.

Poznań, 29 września.

(P. A. T.). W najbliższym numerze dziennika urzędowego województwa poznańskiego ogłoszone zostanie rozporządzenie obowiązujące właścicieli lasów do powiększenia wyrebu w lasach i do oddawania drzewa do użytku ogólnego po cenach przez województwo ustanowionych. Według tego rozporządzenia właściciele lasów będą obowiązani z każdej posiadanej morgi lasu stawić do dyspozycji starosty 1 i pół metra drzewa szczapowego i walcowego. Rozdziałem drzewa między publiczność zajmować się będą wydziały powiatowe, a w wielkich miastach — magistraty.

Czasy Niemcy.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. poznański). Komisja niemiecko-czeska oświadczyła, że Niemcy czasy nie zrezygnowali z samorządu terytorjalnego. Gdyby rząd czesko-słowacki

nie wypełnił tego żądania, to nie będzie mógł liczyć na poparcie ze strony Niemców.

Konferencja naszych towarzyszy na Litwie.

Wilno, 29 września.

(P. A. T.). Konferencja socjalistów polskich Litwy i Białorusi uchwalila dążyć do zwołania Sejmu ustawodawczego w Wilnie. Konferencja stoi na gruncie samookreślenia i samodzielności Litwy i Białorusi, które powinny się znaleźć w prawno-państwowej łączności z Rzeczpospolitą Polską. Postanowiono nawiązać najściślejszą łączność z Polską Partją Socjalistyczną.

Rząd litewski.

Wilno, 29 września.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą: W toku jest zupełna rekonstrukcja gabinetu. Połowa dotychczasowych ministrów ma być skasowana. Dotychczasowy premier Słeszewicz pozostaje i obejmie też sprawy zagraniczne. Obecny minister spraw zagranicznych Walde-mar ustępuje. Skarb obejmuje Szymkus, sprawy wewnętrzne Kaurys. Rekonstrukcja nie oznacza zmiany w antypolskim stanowisku rządu litewskiego. Dymisja naczelnego woźdza armji litewskiej została przyjęta.

Pułkownik Ward zakomunikował rządowi litewskiemu uznanie go przez rząd angielski. Z tego powodu odbyła się w Kownie manifestacja. Ward obiecał Litwinom pieniądze i broń do walki z bolszewikami. Litwa otrzymała potrzebne jej granice, granic tych jednak Ward nie wymienił.

Prześladowania i aresztowania Polaków na Litwie trwają w dalszym ciągu.

Strajk w Berlinie.

Berlin, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). Kierownictwo strajkujących metalowców w Berlinie oznajmia, że dnia 27 liczb przedsiębiorstw, godzących się na strajk, zwiększyła się na 115, a liczba już strajkujących wzrosła z 40 na 65.

Podział łupów.

Paryż, 28 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. warsz.). Generalny komitet naftowy na posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem Henryka Berangera, przyjął do wiadomości uchwałę międzysojuszniczej Rady dla transportów morskich, na mocy której niemieckie statki naftowe oddane być mają do dyspozycji Ententy. Francja otrzymała 30.000 ton z ogólnej ilości 60.000 ton, czyli 50% ogólnego tonażu w stosunku do strat w okrętach transportowych, jakie zadały Francji niemieckie łodzie podwodne. Rozdzielone statki służyć będą do zaopatrywania Europy w produkty naftowe.

Kurs dewiz

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.). Kursy Państwowej Centrali Dewiz z dnia 29 września 1919 r.

Funt sterlingi	151.—
Dolary	35.—
Franki francuskie	4.30
Franki szwajcarskie	6.50
Franki belgijskie	4.15
Liry	3.65
Marki fińskie	1.70
Leje rumuńskie	1.45
Floreny holenderskie	13.25
Korony szwedzkie	8.70
Korony norweskie	8.20
Korony duńskie	7.70
Korony austr. niem.	52.50
Korony czeskie	90.—
Kurs przeliczeniowy na korony	51.50.

Dziela sztuki za żywność.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. poznański). Wiedeńska Rada ministrów postanowiła wyprzedać dzieła sztuki, należące do państwa, ażeby w ten sposób zakupić najniezbędniejsze środki żywnościowe.

Dostawa węgla.

Bern, 29 września.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. pozn.). Między rządami szwajcarskim a włoskim stanęła za zgodą ententy tymczasowa umowa w sprawie dostawy węgla. Do tej pory podciąg węglowe z zagłębia Saary i Ruhry szły przez Szwajcarię do Włoch, gdy natomiast węgiel amerykański przeznaczony dla Szwajcarii wyładowywano w Genewie, skąd odesyłano go kolejami włoskimi na miejsce przeznaczenia. Obecnie węgiel z zagłębia Saary i Ruhry, przeznaczony dla Włoch otrzyma Szwajcarię, gdy tymczasem węgiel amerykański, znajdujący się w Genewie, a przeznaczony dla Szwajcarii, otrzymają Włochy. Ceny będą wyrównane.

Z prowincji.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Skierniewice, miasto powiatowe w obwodzie warszawskim, liczące około szesnastu tysięcy mieszkańców, jest, jak wszystkie prawie miasta, terenem walki między większością biedną i bogatą mniejszością. Celem walki było ujęcie władzy i wpływów na gospodarkę miejską. Ludność instynktownie łączyła się i grupowała przy ludziach, dających rekrojmę, że się sprawami jej zajmą energicznie i bezinteresownie.

Ostatnie wybory do Rady miejskiej są nowym dowodem uświadomienia sobie przez sferę pracującą fizycznie i umysłowo, że tylko własny rząd może ulżyć smutnej doli mieszkańców miast. Obo-

następujących godzinach: wypoczynkownia 11 — 1 i 5 — 6. Czytelnia 9 — 1 i 3 — 7. W popołudniu sobotnie zamknięta.

Z Muzeum Pedagogicznego. W środę, dnia 1-go października, o godz. 6 i pół wiecz., odbędzie się konferencja na temat początkowego nauczania rachunków, ze specjalnym uwzględnieniem pojęcia dziesiętności, metoda „Samoczynnego Poglądu“ (Skoły Pracy). Konferencję prowadzić będzie p. A. Gomyśka-Wielczyńska.

(a) Powołanie telegrafistów. Na podstawie ustawy z dnia 2/VII r. 1919 o powołaniu pracowników kolei, poczty, żegluzi parowej, telegrafu i telefonu do pomocniczej służby w armii powołuje się w porozumieniu z ministerstwem poczty i telegrafów, wszystkich pracowników telegrafu i telefonów państwowych i cywilnych, którzy nie przekroczyli 50 lat życia, do służby do celów łączności wojska. Osoby rozporządzeniem powinny zgłaszać się do ośrodka ewidencyjnego powiatu, w którym mieszkają. Obowiązki powołanych nie podlegają stali pracownicy urzędów, podlegających ministerstwu poczty i telegrafów, znajdujących się obecnie w służbie emerytalnej, którzy będą zarejestrowani na podstawie spisów ministerstwa poczty i telegrafów; wolni nie do spisów tych urzędnicy będą o tem zawiadomieni przez ministerium. Powyższe rozporządzenie wydane zostało w urzędach pocztowo-telegraficznych dla informacji pracowników.

(e) Urlopy dla wojskowych studentów. Dowiadujemy się, że władze wojskowe mają zamiar udzielić urlopów słuchaczom zakładów naukowych wyższych, znajdujących się w wojsku w celu dania możliwości odbywania dalszych studiów, przerwy przez wyłączenie do służby wojskowej. Wszakże liczba urlopowanych studentów uniwersytetu i politechniki nie przekroczy 40 procent ogólnej ilości studentów, znajdujących się w służbie, a to z powodu braku oficerów.

(a) Kredyt dla bezrobotnych. Ministerium skarbuawiadomiło władze w Zawierciu, że wyznaczyło już 150.000 mk. dla tamtejszych bezrobotnych i kredyt ten będzie natychmiast przekazany kasie powiatowej.

(m) Afera z sacharyną. Starszy wywiadowca urzędu śledczego, Bachrach przed kilku dniami wpadł na ślad bandy afezystów, składającej się z 6-ciu osób, którzy pod pretekstem kupna sacharyny, poszukiwali kupców, a przybywszy na miejsce, zadatkowali sacharynę, zapowiadając odbiór jej na dzień następny.

Do mieszkania kupca J. A. przy ulicy Senatorskiej nr. 24 zgłosiła się wspólniczka afezystów, Ksenia Wieniłowiczowa (al. Jerolimskie nr. 78), zamówiła 10 kilo sacharyny wartości 10.000 mk. dała zdatkę 1.000 mk. i obiecała odebrać towar na jutro.

W umówionym czasie zgłosili się po odbiór sacharyny rzekomi kupcy przysłani przez Wieniłowiczową, zaś wrócić za nimi przyszło się trzech osobników w mundurach wojskowych, którzy zarekwirowali cały zapas sacharyny, nadto wyludlili od kupca 1.000 mk. kapowisi.

Idąc po śladach afezystów, wywiadowca Bachrach dowiedział się, że zabrana sacharyna miała być sprzedana innym kupcom, którym następnie chcieliby zarekwirować. Udał się przeto do kawiarni St. Ostrowskiej (Marżałkowska róg Złotej), gdzie znajdowali się kupcy wraz z pośrednikiem afezystów, Henrykiem Kleinbartem.

Śledząc w dalszym ciągu afezystów, Bachrach wraz z dwoma wywiadowcami dotarli do pokójki umieszczonej przy ulicy Widok nr. 13, gdzie w mieszkaniu osobnika w mundurze podporucznika, Kazimierza Kutę, zastał kilku członków bandy afezystów, zaś na stole było 10 kilo sacharyny. Właściciel mieszkania oświadczył, że jakoby sacharynę tę otrzymał na przechowanie od znajomego mu z widzenia kobiety.

W sprawie tej zatrzymano został przez ekspozyturę żandarmerji wspomniany Kazimierz Kuta, zaś Ksenia Wieniłowiczowa i Henryk Kleinbart aresztowani przez urząd śledczy i odesłani również do ekspozytury żandarmerji. Jak ustalono, dwaj osobnicy w mundurach wojskowych, którzy w porę zdolali uniknąć, są to poszukiwani przez żandarmerję za podobnego rodzaju afery, Kutasek i Zaremba, zaś trzeci — niewiadomego nazwiska, Sacharynę przesłano do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

(m) Ujęcie bandytów. Pielśmny już o ujęciu heresia szajki bandytów, Michała Wrześniowskiego i o skazaniu go na 15 lat więzienia. Dalsze dochodzenie skierowano na drogę do wykrycia pozostałych członków organizacji bandyckiej, a w szczególności głównego ich pomocnika przywódcy, Zenona Kukulka, o którym ustalono, że przebywa on w Błoniu u jego rodziców, zaś brat jego, Jakób we wsi Daszkowie pod Mszczonowem.

Delegowany w tej sprawie do Błonia wywiadowca urzędu śledczego, ustalił co następuje. W okolicach pow. błońskiego grasowała od dłuższego czasu szajka bandytów, składająca się z 10 — 15 osób, która dopuszczała się zuchwałych napadów na okolicznych mieszkańców pow. błońskiego, jak również i innych powiatów, a mianowicie: pod Pruszkowem dwa napady, w Łazarewie, w Wielkiej Woli, w Holecach, Kusach, Trzylatkowie, Brankach, Broszu, Borysowie, Trojanowie i wielu innych miejscowościach; między innymi popełniono podczas dwóch napadów we wsi Wybitem Połu i Kaszkach zabójstwa dwóch osób i raniono — jedną.

Prawie we wszystkich wymienionych napadach brał udział — według opisów — Zenon Kukulka i inni, którzy przeważnie przy napadach byli zamaskowani, w rzeczywistości jednak Zenon Kukulka, Michał Wrześniowski i zabity już bandyta, Jan Ba-

nasiek byli głównymi organizatorami i przywódcami tej bandy, gdyż jeżdżąc za t. zw. „szmuglem“, mieli oni możność rozpoznania okolicy oraz zbierania śladu majątkowego mieszkanków.

Organizacja wymienionej szajki składała się, jak dotychczas ustalono, z następujących osób: Michał Wrześniowski, Władysław Bożak, Michał Orlik, Władysław Sikora, Wacław Sobczak, „Józef“ (który uciekł z więzienia błońskiego), Zenon Kukulka, Jakób Kukulka, Inżynier, „Kacp“, „Karol“, „Stasiek“, Franciszek Michalak, wsi Ignacy Sporowski i Jan Banasiak (zabity), nadto pośredni udział w napadzie we wsi Chodakowie brała kobieta nazwiskiem Dubicka; pierwszych sześciu bandytów zostało ujętych, zaś pozostali są poszukiwani. Szajka ta dokonując napadu — jak to ustalono — dzieliła się zwykle na partie, mianowicie w ten sposób, że jednego napadu dokonywał Kukulka z Wrześniowskim i innymi, zaś drugiego — Banasiak z Sobczakiem, Bożakiem i innymi.

(m) Upadek z huśtawki. Na placu zabaw na parku Zyrardowskim na Pradze spadł z huśtawki wyrobnik, 19-letni Janina Masłowska i elektrociechlik, 16-letni Wiktor Kuniewicz. Lekarz Pogotowia stwierdził u Masłowskiej potłuczenie głowy, pleców i nogi i przewiózł ją do domu, zaś Kuniewicza, który złamał prawą rękę, po opatrunku pozostawiono na miejscu.

Teatr i muzyka.

TEATR LUDOWY POWISŁA.

„Ciopła Wdówka“, kom. w 3-ach aktach M. Bałuckiego.

W małej, bo zaledwie 100 przeszło miejsc liczącej sali teatru na Powislu, grono młodych aktorów krzewi wśród mieszkańców tej dzielnicy zamiłowanie do sztuki. Szczęsne usiłowania aktorów rozbijają się niestety o fatalne urządzenia techniczne teatru. Ta mikroscopijnie mała scena, brak dekoracji, b. ujemnie wpływają na całokształt widowiska. „Ciopła Wdówka“, jedna z lepszych komedji Bałuckiego publiczność przyjęła z wielką, „Ciopła Wdówka“ (Oreki) intrygowala nietylko postacie sztuki lecz i rozbawiona publiczność. Wdowcem, szukającym posaznej wdówki był Rembosz. Zabawne typki nierozłącznych przyjaciół nawet — w miłości... z dużym zajęciem charakterystycznym odtworzyli Zywiec i Wróblewski. Z węgą odtworzył amanta Ordegę, aktor dość zdolny i o dodatnich warunkach zewnętrznych. Dziełnie mu sekundowała Wernisówna, wykazując duże zdolności w zakresie rol lirycznych. Z pozostałych wykonawców wymienić należy: Paschalsównę, Bzowskiego, Kramera i Różnińskiego, który z brawurą odegrał restauratora. Wogóle wystawienie „Ciopłej wdówki“ świadczyło o dużym nakładzie pracy ze strony aktorów, jak i reżysera Rembosza. Młoda placówka kulturalna w robotniczej dzielnicy winna znaleźć poparcie zarówno ze strony publiczności, jak i wydziału kultury magistratu.

Z. Halicki.

Teatr „Polski. Dziś „Romans“.

Jutro premiera wesołej komedji Piotra Nemeza „Idylla małżeńską“.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka G. Zapolskiej „Tamtam“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyskiego.

Teatr Letni. Dziś „Niespodzianki rozwodowe“.

Teatr Nowości. Dziś wystawiona z wielkiem powodzeniem operetka Linkiego „Gri-Gri“ z p. Horbowską.

Letni teatr Powiatowy (róg Leszka i Żelaznej).

Dziś „Szwed arystokraty“.

Teatr Praski. Dziś „Krewiary“ M. Bałuckiego.

Koncert. Dziś o godz. 8-ej wiecz. na estradzie sali Hermana i Grossmanna wystąpi z własnym wio-

czorem arji i pieśni p. Marta Horwie, wybitna śpiewaczka z Brakseli. Akomp. dyr. J. Hirsfeld.

POKWITOWANIA.

Na fundusz prasowy.

30 mk. 5.
J. B. mk. 20.
Janowska mk. 2.
H. K. bezpartyjny mk. 5.
S. K. bezpartyjny mk. 80.
Opolski mk. 10.
Arbaszewska mk. 2.
Pracownicy druk. Bogusławskiego mk. 33.
Piekarze kooperatywy „Promień“ mk. 300.
Bezimiennie mk. 50.
Bezimiennie mk. 10.
Robotnicy magazynu Zapasowego Wydziału zoopatrywania mk. 92.
Kelmery firmy „Boquet“ mk. 68.30.
Dr. B. Ostojka-Ostaszewski w Puławsku mk. 13.
Bezimiennie mk. 8.
Gazownia, Ludna, warsztat, mk. 115.
Od robotników zarządu Kwaterunkowego w Łomży mk. 51.50.
Tow. Gustaw J. mk. 10.
Od tow. Szwalbe mk. 800.
Z Wyszkiwa ze znaczka mk. 83.
Dr. Szymanowski mk. 100.
Od pracowników fab. kas fir. W. Winiawera mk. 100.
Od robotników firmy Borman i Szwede mk. 108 fen. 50.

Na Górny Śląsk.

Od pracowników żegluzi Rzeczypospolitej Polskiej mk. 514, kor. 6.
S. K. bezpartyjny mk. 50.

Apollo : Blanc et Noir

Marszałkowska 108.

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Pierwszy obraz produkcji polskiej sezonu 1919-20.

Dramat psychologiczny w 6 cz. w rolach główn.

Wanda Osterwina i D. Buchowiecki.

Wybory do Władz Stow. Pracow. Handlow. Zielna 25.

Koledzy i Koleżanki!

Dziś dn. 30 Września i jutro 1-go Października w godz. od 4 do 10-ej wiecz. odbywać się będą wybory do władz Stowarzyszenia na zasadach proporcjonalnych. Komitet wyborczy wzywa Was do masowego przybycia i spełnienia swego obowiązku względem Stowarzyszenia.

Niech nikogo nie zbraknie!

OKAZYJNIE!!

Sprzedają różne używane futra męskie i żeńskie damskie fokowe i karakułowe oraz kołnierze tomaki i krety, jak również prawdziwe lisy: białe i niebieskie. Najnowsze fasony.

NOWOLIPIE 9, m. 18, od 2 do 4 pp.

KONKURS.

W myśl uchwały Zjazdu Cieszyńskiego Związku robotników przemysłu górniczego ustanawia się biuro socjalno-polityczne mające opracowywać projekty ustaw z zakresu górnictwa, statystyk, zarobków u nas i zagranicą i t. d. i wydawać odpowiednie publikacje.

W tym celu poszukuje się odpowiednio wykształconego kierownika, któryby się oddał z zamiłowaniem tej pracy.

Placa według umowy.

Oferty należy wnosić do biura centralnego Związku robotników przemysłu górniczego we Fryszacie, Rynek Nr 24. Śląsk Cieszyński.

Jedynie Chrześcijańskie Najtańsze

„Zródło Polskie“.

Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 241-86.

POLECA: Kawa ziarnista od 18—, mieszanki na białą od 2.50, na czarną od 4—, Herbata Ceylonska, od 19.50 Herbata owocowa „Fruktus“ 12.00, Kakao od 19—, Kakao owsiane „Nektar“ 20—, Cykorja 1.80, Grzyby od 10—, Buljon Magi —10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana 8.25, Jabłko suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Pieprz, cynamon, Wanilia, Kwasek, Sałeta, Ekstrakt: cytrynowy, odtowy, i arakowy. Neo Fosfatyna, karmelki, lrysy, Landrynki Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50, Mydło toaletowe tuzin od 20, bieleńdo 1.50, soda pud. 1.50, Marbka tuzin od 9—, Świece 3.75, Zaprawę do podług 7— i 4—, Pastę do obuwia „Lech“ tuzin 15—, Sznuśka 16 pudełek 6—, Zapalki, Palatyn do farbowania materji tuzin 2—, Sprzedaż od funta. Ceny hurtowe.

Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

Wydawnictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych

„Kalendarz Żołnierski“

na rok Wojskowy 1919/20

Pod redakcją Por. Porwila i kierownictwem artystycznym M. Władysławskiego.

W opracowaniu Ppłk. M. Kukiela, Ppłk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego, Por. W. Tokarza, Rtm. I. Rosławskiego, Kap. Cwielniska, Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Zycha-Płodowskiego, Por. Sadowskiego, Por. T. Feldszteina i Pp. W. Drojowskiego.

Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie

100,000 egz.

Na treść bogatą złożą się.

DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i Informacyjno ogólny Kalendarzowy.

Kalendarz dojdzie do rąk:

Każdego żołnierza, Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku, Każdego mającego interes w instyt. wojskowych, Każdego interesującego się sprawami wojskow. Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres Redakcji: Zamek, „Redakcja Kalendarza Żołnierskiego“.

„Administracji: „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskowych“, Nowy-Swiat 69.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego“, wydawanym przez p. J. Karłowicza jako przedsięwzięcie prywatne.

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

„Kalendarz Żołnierski“

KREM od SWIERZBY

„Mukuna“

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni

2) nie zawiera części starych

3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę

4) posiada miły zapach.

Leżąc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka JANA WEROCZEGO, Średarska róg Furmańskieja.

Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutonińska 21. 3591

Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7.

Prośby

apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komorniających — eksmisjach jedna marka, przyjmuje do windy kowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje koszty, jako też na prowincji. We wszelkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6. Henryk.

Uwaga!

Niżej wymienione składy opałowe otrzymują ze Stowarzyszenia Węglaarzy m. Warszawy ziemniaki, które powinny sprzedać podług przepisów Wydziału Zoopatrywania. Cena obywatelska jest 6 m. 23 pud. Dzielnia 18, Gęsia 23, Mińska 3, Muranowska 5, 49, Mostowa 5, Miedziana 2, Nowolipie 9, 23, 35-7, Nowolipki 72, Nowokarmelicka 7, Nalewki 15, 32, 33, 80, Nizka 56, Ogródowa 8, pl. Krasiński 8, pl. Parysowski, Pawia 19, 48, 60, 74, St. Jerska 14, 21, Sołna 8-10, 15, Stawki 14, Sińska 69, Sienna 81, Srebrna 1, Twarda 40, Wołyńska 10, Wielka 22, Złota 77, 81a, Żelazna 46, Chmielna 45-7, Targowa 41, Brzeska 11, Stalowa 58. 3649

OGŁOSZENIA DROBNE.

Podaje się do wiadomości inwalidów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, że wakuja posady pomocników buchalterów, kancelistów i maszynistów w Ministerstwach. Zapisy przyjmują się w Dziale Posrednictwa Pracy, przy Gen. Ekspozyturze Sekcji Opiekłi Min. Spr. Wojsk. (ul. Czackiego 6) 8651

Fryzjerka Marszałkowska 116-16. Manicure wybredny najprzystępnie (też światła) czesanie; sprzedaje, wykonuje roboty starannie. 3629

Fotograficzne aparaty, używane nie lornetki przyrządy, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 8431

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 204-51.

Włoski oryginalny oraz krakulski jowe, tuzin 23 mk. Hurtowa 125 ustępstwa. Kantor, Węglowa, Koszykowa 43-36, telefon 206-14.

Na gitarze mandolinie, balalaice, ce, nauka gry znanie. Niecała 10-13. 3373

Okulary binokle, ściśle zastawiane do każdego wzroku z francuskimi szkłami. Dokładna naprawa. Przerabiamy. Najtańsze, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimski 47, — róg Marszałkowskiej 3433

Plac najlepsze ceny, za książki, gazety, tygodniki, kasety, książeczki różnej treści. Sienna 22-26. Jerozolimskie 85-23.

Proszę do władz, sądów, adwokatów, ministrów w sprawach wojskowych. Linne oferty na posady, tłumaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Miódowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3634

Swierzbę i świadczenie skóry u suwa doszczętnie, tylko masę księdza Knieja. O lino poskutkuje zwracamy pieniądze. Składy apteczne „Polenia“ Niecała 3, filja Praga Targowa 30.

Setki krzesel nowych do 12 mk. wielki wybór łóżek od 60 mk., stoły biurowe od 60 mk., szafy rozbiierane od 50 mk., materace od 15, otomany, kasy ogniotrwałe. Mokotowska 44. 3320

Tanio. Perfumy. Mydła. Kosmetyka. Galanteria. Mydła toaletowe od 2—, lecznicze malinowskiego oraz francuskie, wiedeńskie przetłuszczone 3—, tuzin 30—, Perfumy od 2—, oraz francuskie i angielskie. Eau de Lys, wodę kolonską od 3—, leśna, chinowa. Vegetal. Pudry od 2—, Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatory. Elksir i pastę do zębów, lakier i ołówki do paznokci. Przybory do manicure, grzebienie, kamery i szpilki do włosów. Lusterka kieszonkowe, szczotki do włosów i ubrań szczoneczki do zębów. Nowosól Szczoteczki patentowane do paznokci. Hurt i detal. Kooperatywom, sklepom z a o z e ustępstwa. „Spółka Wojska“ Żorawia 40, telefon 251-95.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowane bezboleśnie. Naprawy, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954